**Podróże z Herodotem**

*Podróże z Herodotem* to publikacja niezwykła. Powstała u schyłku życia wielkiego polskiego reportażysty i korespondenta – Ryszarda Kapuścińskiego (w 2004 roku). Obok wspomnień z licznych podróży po świecie, które stanowią kanwę zbioru artykułów, autor szczegółowo opisuje swoje wieloletnią lekturę *Dziejów* Herodota, dzieląc się refleksjami natury filozoficznej, etycznej i kulturowej.  
  
W zbiorze esejów/opowiadań mamy do czynienia **z dwoma czasami akcji**. Pierwszy – to okres pracy dziennikarskiej autora. Odwiedzamy wraz z nim Indie, Chiny czy liczne kraje afrykańskie. Kapuścińskiemu we wszystkich podróżach towarzyszy dzieło Herodota, dlatego druga płaszczyzna przenosi czytelnika w czasy starożytne, między innymi czasy wojen grecko-perskich i rządów króla Kserksesa.

Reportażysta, cytując fragmenty antycznych *Dziejów*, odsłania sposób swej interpretacji. Poświęca temu wiele miejsca w utworze. Zastanawia się jak tworzył Herodot, co nim kierowało, jak docierał do źródeł i jakim był człowiekiem. Wieloletnie obcowanie z tym historykiem sprawia, że Kapuściński „zaprzyjaźnia” się z nim. Zbiór esejów to z jednej strony wielki hołd oddany antycznemu twórcy, z drugiej próba refleksji o sobie samym i własnej metodzie twórczej.   
  
*Podróże z Herodotem* to nie tylko zbiór reportaży, antycznych opowieści, przemyśleń autora. To książka zawierająca **refleksje o świecie i jego postrzeganiu**. Przede wszystkim o występowaniu wielości kultur i podejściu do „Innego”. Kapuściński uczy, że nie ma kultur lepszych i gorszych, szacunek należy się każdej, zaś znajomość odmiennych zwyczajów, tradycji, opowieści, pozwala zrozumieć lepiej nas samych.

**Budowa „Podróży z Herodotem”**

W zbiorze „Podróże z Herodotem” wyróżnić można przede wszystkim dwie narracje. Pierwszą stanowią zapisy wspomnień autora od czasów studenckich, poprzez pierwsze lata pracy w dziennikarskim zawodzie, między innymi podróże do Indii i Chin, Konga, Iranu, Zimbabwe czy Algierii.  
  
Druga warstwa związana jest z refleksją na temat utworu Herodota. Narrator nie tylko zastanawia się nad życiem, poglądami, motywami działań historyka, ale przytacza, czasem dość obszerne fragmenty *Dziejów* analizując je, zapisując swoje przemyślenia, formułując możliwe wersje zdarzeń przemilczanych przez starożytnego autora.   
  
To swoiste skakanie pomiędzy epokami tłumaczy w słowach:

To przeskakiwanie z epoki do epoki jest stałą pokusą człowieka, który będąc niewolnikiem i ofiarą nieubłaganych reguł czasu, chce choć przez moment i bodaj tylko iluzorycznie poczuć się jego panem i władcą, stanąć ponad nim i móc różne etapy, stadia i okresy dowolnie ze sobą składać, łączyć lub rozdzielać i przestawiać.

Odpowiadając czeskiemu korespondentowi, jak trafił na *Dzieje*, Kapuściński wspomina o tym, iż dostał ją przed pierwszą swoją podróżą i od tego czasu odbywa dwie podróże, „jedną – wykonując swoje zadania reporterskie, drugą – śledząc wyprawy autora *Dziejów*”. Właśnie na tych dwóch płaszczyznach rozgrywają się wydarzenia *Podróży z Herodotem*. Autor bierze udział w dwóch podróże jednocześnie – w czasie i przestrzeni. *Przeszłość istniała w teraźniejszości, oba te czasy łączyły się, tworząc nieprzerwany strumień historii*.

**Rola historii według Herodota**

Kapuściński, studiując *Dzieje* Herodota, zastanawia się nad rolą pamięci w starożytności. W świecie bez druku i Internetu to właśnie pamięć ludzka była źródłem wszelkich historii. Zgłębiając ją, należało kontaktować się z ludźmi będącymi nośnikami historii, tworzącymi kulturę i będącymi częścią kultury (rozmowy te można przyrównać do reportaży).   
  
Herodot konstruuje w swym dziele zasady, które rządzą historią. Pierwsza z nich wynika z odpowiedzi „kto zaczął?”, „kto jest winien?”. Wina pociąga za sobą zemstę – odwieczne prawo i obowiązek ludzi. Strach przed zemstą powinien powstrzymywać ludzi przed czynieniem zła. Druga zasada brzmi *szczęście ludzkie nigdy nie jest trwałe*. Udowadnia ją na przykładzie losów Krezusa. Trzecie prawo stanowią słowa delfickiej wyroczni:

Przeznaczonego losu nawet bóg nie może uniknąć. Krezus odpokutował za grzech swojego prapradziada, który jako kopijnik Heraklidów, folgując zdradzie niewieściej, zamordował pana swego i posiadł jego godność, a wcale mu się nie należała. Aczkolwiek Apollo wysilał się, aby ciążące nad nim nieszczęście spełniło się dopiero na potomkach Krezusa, a nie na nim samym, nie zdołał jednak odwrócić przeznaczeń.

Prawa Herodota odnośnie historii wspominane są w różnych formach kilkakrotnie. Wojna Persji z Grecją wybucha zgodnie z zasadą: *nie upokarzaj ludzi, bo będą żyć żądzą zemsty za to upokorzenie*.   
Herodot uświadomił sobie także, że:

Historia ludzkości przypomina wielki kocioł, którego powierzchnia jest w stanie ciągłego wrzenia, nieustannych zderzeń niezliczonych drobin poruszających się po swoich orbitach spotykających się i przecinających w nieskończonej ilości punktów.

W swych *Dziejach* starożytny historyk pragnął poznać i opisać:

jak codziennie powstaje historia, jak ludzie ją tworzą, jak to się dzieje, że jej kierunek jest często sprzeczny z ich staraniami i oczekiwaniami. Czy o tym decydują bogowie, czy też człowiek na skutek swoich ułomności i ograniczeń nie potrafi mądrze i racjonalnie kształtować swojego losu?

Jednak, jak słusznie podkreśla Kapuściński, dziejopis antyczny świadomy jest odwiecznej zasady, iż każdy pamięta to co chce pamiętać. Obiektywna historia nie istnieje, jest natomiast wiele jej wersji. Herodot:

odkrywa ważną, a przewrotną i podstępną cechę pamięci – ludzie zapamiętują to, co chcą zapamiętać, a nie to, co działo się w rzeczywistości. Każdy bowiem barwi ją po swojemu, każdy w swoim tyglu czyni z niej własną miksturę. Dotarcie więc do przeszłości jako takiej, takiej, jaką była ona naprawdę, jest niemożliwe, dostępne są nam tylko różne jej warianty, mniej lub bardziej wiarygodne, mniej lub bardziej dziś nam odpowiadające. Przeszłość nie istnieje. Są tylko jej nieskończone wersje.

W *Dziejach* Herodota zawarty jest nierozerwalny konflikt pomiędzy chęcią zapisania dziejów ludzkości, a źródłami jego dociekań, którymi nie jest historia rzeczywista, lecz historia opowiedziana przez innych. Z tej rozbieżności nie ma wyjścia.

**Obraz PRL-u w „Podróżach z Herodotem”**

Chociaż głównym tematem „Podróży z Herodotem” nie jest sytuacja społeczno-polityczna Polski Rzeczpospolitej Ludowej, jednak wątek ten pojawia się szczególnie w początkowych częściach utworu.  
  
O charakterze komunistycznego systemu świadczy między innymi fakt zakazu wydania *Dziejów* Herodota przed 1955 rokiem. Narrator tłumaczy to tym, że znajduje się tam za dużo aluzji do systemu stalinowskiego, mimo że utwór powstał dwa tysiące lat wcześniej (m.in. mordowanie najwybitniejszych w państwie jednostek – usunięcie konkurencji). Wspomnienia o czasach studenckich także oddają specyfikę tamtej epoki – na uczelnię są przyjmowane przede wszystkim osoby pochodzące z prowincji o właściwym pochodzeniu klasowym (synowie chłopów lub robotników).   
  
Ważne w kontekście socjalizmu jest zderzenie znanego autorowi świata ze światem Zachodu. Jego pierwszy wyjazd za granicę i pobyt w Rzymie uświadamiają mu dysproporcje w obu blokach. Jego pochodzenie zdradza siermiężny ubiór, dlatego zaprzyjaźnieni ludzie pomagają mu w zakupie nowych ubrań. Bohatera dziwi bogactwo towarów w sklepach, a także uprzejmy stosunek ekspedientów do klientów.  
  
W Indiach na każdym kroku unika „wykorzystywania” tubylców. Nie chce jeździć rikszą, tym samym odmawia dania zarobku biednym mieszkańcom Delhi. Wpojona mu równość i braterstwo nie funkcjonują w Indiach w ogóle. Wracając do Polski, obserwuje w samolocie towarzysza podróży, który płacze lądując w Warszawie – „Był grudzień 1956. Ludzie wciąż wracali z gułagów”.   
  
Przebywając w Pekinie bohater otrzymał informacje o usunięciu przez Komitet Centralny kolegium redakcyjnego „Sztandaru Młodych” w wyniku jego sprzeciwu wobec zamknięcia pisma „Po prostu”. Postanowił wracać do ojczyzny. . W Warszawie poznał polityczne tło swojego powrotu – zatrzymanie demokratycznych procesów po odwilży zapoczątkowanej w Polsce Październikiem 1956 roku.